

Sygn. akt II K 84/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lipca 2019 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: st. sekr. sądowy Joanna Kotala

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniach 7 maja 2019 roku, 6 czerwca 2019 roku, 3 lipca 2019 roku na rozprawie sprawy

Ł. Z. (1)

s. A. i A. z domu F.

ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

w dniu 04 kwietnia 2018 roku w miejscowości P. przy ul. (...), pow. (...), woj. (...) nabył za 150 złotych od K. W. (1) laptop m-ki L. pochodzący z kradzieży o wartości 907,8 złotych będący własnością E. N. (1),

tj. o czyn z art. 291 § 1 kk

orzeka:

- oskarżonego Ł. Z. (1) uznaje za winnego zarzucanego mu czynu przyjmując, że nabył opisany w zarzucie komputer od K. W. (1) za 100 złotych godząc się na to, że pochodzi on z czynu zabronionego, to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 291 § 1 kk i za to na podstawie art. 291 § 1 kk w zw. z art. 37a kk wymierza mu karę 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny po 20 (dwadzieścia) złotych każda;
- zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 197,66 (stu dziewięćdziesięciu siedmiu złotych, sześćdziesięciu sześciu groszy) tytułem zwrotu wydatków oraz wymierza mu opłatę w kwocie 100 (stu) złotych.

UZASADNIENIE

W dniu 4 kwietnia 2018 r. K. W. (1) zabrał swojej siostrze w E. N. (1) w celu przywłaszczenia używanego laptopa marki L. o wartości 907,80 zł. Zdarzało się w przeszłości, iż zabierał swojej siostrze drobny sprzęt, który sprzedawał w lombardach, a uzyskaną gotówkę przeznaczał na alkohol, który pił ciągami.

Zabrany laptop został zakupiony przez E. N. (1) 10 lutego 2016 r. za 1513 złotych w sklepie internetowym (...) S.A. Zakupu dokonał na jej polecenie kolega M. O. (1), na którego została wystawiona faktura. Wynikało to, z tego, iż pokrzywdzona nie była zorientowana w sprawach informatycznych i nie posiadała skrzynki pocztowej w sieci, ani konta w tym sklepie, czym dysponował M. O..

(zeznania świadków E. N. k. 6, 45 i 122v-123, K. W. k. 91-93, notatka urzędowa k. 3, 4, dane o karalności K. W. k. 26-30, opinia biegłego k. 61-71, 139v, odpis wyroku k. 117-118)

Po kradzieży laptopa, K. W. (1) spakował go wraz z ładowarką i myszką w „reklamówkę” i niezwłocznie udał się do centrum P. oferując skradziony komputer do sprzedaży w lombardach, jednak obsługujący nie byli zainteresowani zakupem. Na ul. (...) K. W. (1) spotkał nieznanego mu wcześniej oskarżonego Ł. Z. (1) i zaoferował mu sprzedaż laptopa za 100 złotych. K. W. (1) nie miał przy sobie żadnych dokumentów ani opakowania przenośnego komputera, który był zabezpieczony hasłem. Ł. Z. (1) zainteresował się otrzymaną ofertą, obejrzał i uruchomił laptopa, wtedy zobaczył, że wymagane jest hasło aby korzystać z systemu operacyjnego, mimo to zaproponował, że zabierze go na chwilę, żeby sprawdzić i wróci. Następnie wrócił z kwotą 100 zł aby zapłacić, dopiero wtedy zapytał czy urządzenie nie jest kradzione. K. W. (1) zapewnił, że nie. Ł. Z. (1) nie zapytał o żadne dokumenty świadczące o legalnym źródle pochodzenia laptopa, poprosił jedynie K. W. (1) o podpisanie „umowy kupna-sprzedaży”, która zawierała oświadczenie, iż notebook nie pochodzi z kradzieży. Po transakcji mężczyźni nie spotkali się już więcej razy, Z ustaleń policyjnych wynika, że K. W. (1) prowadzi tułaczy tryb życia, nie ma stałego miejsca zamieszkania.

(częściowo wyjaśnienia oskarżonego Ł. Z. k. 121v-122, zeznania świadka K. W. k. 91-93, E. W. k. 52, umowa kupna-sprzedaży k. 17, notatka urzędowa k. 134, informacja i notatka k. 163-164)

Po zakupie laptopa Ł. Z. (1) natychmiast udał się do pobliskiego lombardu przy ul. (...) w P., aby zastawić nabytego laptopa. Zakupionego wcześniej notebooka marki L. sprzedał w lombardzie za kwotę 250 zł. Ł. Z. (1) zapewnił pracownika lombardu, że komputer nie pochodzi z kradzieży. Pracownik lombardu K. M. obejrzał laptopa i stwierdził, że jest w dobrym stanie technicznym. Zauważył, iż aby uruchomić system operacyjny należało wpisać hasło.

(umowa lombardowa k. 21, zeznania świadka K. M. k. 169v)

W dniu 5 kwietnia 2018 r. funkcjonariusze z KMP w P., w związku z zawiadomieniem o kradzieży zgłoszonym przez E. N. (1), w lombardzie przy ul. (...) ujawnili i zatrzymali laptopa marki L. wraz z ładowarką i myszką, który został dzień wcześniej zastawiony przez Ł. Z. (1). E. N. (1) potwierdziła, iż zatrzymany komputer i akcesoria stanowią jej własność.

(protokół zatrzymania rzeczy k. 18-20, oświadczenie k. 22)

Ł. Z. (1) ma 37 lat i jest kawalerem. Żyje w nieformalnym związku, zamieszkuje z konkubiną. Ma troje dzieci w wieku 13 lat, 14 lat i 2 lata. Wykształcenie podstawowe, z zawodu pracownik budowlany. Utrzymuje się z prac dorywczych, osiąga dochód 1500 zł miesięcznie. Bez majątku. Był karany.

(dane k. 101, oświadczenie k. 121, dane o karalności k. 75-77, wywiad środowiskowy k. 158-159)

Oskarżony w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Przed sądem Ł. Z. (1) nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że w dniu 4 kwietnia 2018 r. kiedy wracał z pracy, zatrzymał się na piwo, wtedy spotkał znanego mu z widzenia K. W., który zaoferował mu kupno laptopa za 200 zł. Po negocjacjach kupił notebooka za niższą cenę i spisali umowę. Oskarżony otrzymał zapewnienie od mężczyzny, że laptop nie pochodzi z kradzieży. Tłumaczył natychmiastową sprzedaż notebooka w lombardzie brakiem pieniędzy w domu. Kiedy otrzymał wynagrodzenie za pracę, następnego dnia poszedł wykupić laptopa, wtedy dowiedział, że urządzenie pochodzi z kradzieży i zostało zatrzymane przez policjantów. Oskarżony wyjaśnił, że zakupił wspomnianego laptopa, ponieważ jego zdaniem trafiła się okazja, chciał zrobić prezent dzieciom. Gdyby wiedział wcześniej, że laptop jest kradziony to po pierwsze by go nie kupił, po drugie nie spisywałby umowy, a dodatkowo na pewno nie zastawiałby urządzenia w lombardzie. Oskarżony wyjaśnił, że niska cena komputera nie wzbudziła jego podejrzeń, w lombardzie dowiedział się, że laptop warty jest ok. 500-600 zł. Według Ł. Z. (1) zakup tego laptopa to była okazja, wykorzystał sytuację, że W. potrzebował pilnie pieniędzy.

(wyjaśnienia oskarżonego Ł. Z. k. 84m 121v-122)

Sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonego w części, w której kwestionuje swoje sprawstwo nie zasługują na wiarę i są jedynie wyrazem jego linii obrony stworzonej jedynie na potrzeby procesu. Rozbieżności w środku dowodowym pozyskanym od oskarżonego dotyczą kwestii o walnym znaczeniu, a ich rodzaj świadczy o próbie konstruowania przez

niego takiej wersji, która w razie przekonania do niej sądu pozwoliłaby mu na uniknięcie odpowiedzialności karnej bądź poniesienia znikomych konsekwencji. Za wiarygodną należało uznać jedynie niewielką część wyjaśnień Ł. Z., w której potwierdził w dniu 4 kwietnia 2018 r. kupno laptopa marki L., a następnie jego sprzedaż w lombardzie. Powyższe zostało potwierdzone zeznaniami świadków K. W. i K. M. oraz dokumentami znajdującymi się w aktach sprawy. Całkowicie odmiennie sąd ocenia pozostałą część twierdzeń oskarżonego o jego niewiedzy, że oferowany mu laptop marki L. pochodził z kradzieży. Wszelkie okoliczności transakcji z K. W. oraz zachowanie Ł. Z. w trakcie przebiegu całej transakcji, a także jego znamienne postępowanie z komputerem po zakupie, świadczy o tym, że nie mógł nie mieć wątpliwości, że laptop pochodzi z przestępstwa. Jako pierwsze nasuwa się spostrzeżenie, że oskarżony kupił laptopa od przypadkowo spotkanego, nieznanego mu wcześniej mężczyzny, który oferował go do sprzedaży, nawet nie na stoisku targowym, ale na ulicy, trzymając go foliowej torbie; mówiąc krótko nie jest to typowy scenariusz zawierania umów handlowych w obrocie, a doświadczenie życiowe, które miał oskarżony, jako dorosły i normalnie psychiczny mężczyzna nakazywało powziąć wątpliwości, co spowodowało, że K. W. był tak zdeterminowany, aby pozbyć sprzętu, iż nie wstawił go do lombardu, nie wystawił ogłoszenia sprzedaży, tylko w miejscu publicznym niemal zaczepiał przechodniów, chcąc „wcisnąć” im laptopa i to za 1/10 ceny rynkowej. Było to modelowa próba pozbycia się „fantów” pochodzących z czynu zabronionego przez sprawcę. Tłumaczenie oskarżonego, iż trafiła mu się po prostu okazja zakupu rzeczy, z której skorzystał jest infantylne i sprzeczne z elementarną logiką i doświadczeniem życiowym. Pomijając już brak atrybutów własności, niejasne okoliczności sprzedaży, sąd spotkał się z obniżeniem ceny towarów o 10%, 20% a nie o 90%. Niestety oskarżony słowem komentarza nie uzasadnił, dlaczego uznał, iż K. W., miał rzeczywiste powody, aby tak obniżyć cenę za znajdujący się w „dobrej formie” sprzęt. Ł. Z. twierdził, iż znał już wcześniej z widzenia K. W., jednak świadek ten zeznał całkowicie odmiennie, a jego zeznania sąd uznał w całości za wiarygodne, co sąd rozwinie w dalszej części uzasadnienia. Kolejną okolicznością, na którą oskarżony zwrócił uwagę było to, że K. W. chciał bardzo szybko się pozbyć laptopa, a ponadto nie miał przy sobie do niego żadnych dokumentów czy też opakowania. Nie dysponował więc tzw. typowymi atrybutami własności tego komputera. To jednak nie przeszkadzało oskarżonemu, który obejrzał komputer i uruchomił go. Ponadto Ł. Z. nie zważał również, że laptop jest zablokowany, a sprzedawca nie dysponował hasłem aby go odblokować. K. W. zeznał, że powiedział oskarżonemu, iż zapomniał hasła do laptopa, ale takie tłumaczenie, czego nie trzeba szerzej uzasadniać, dla trzeźwo myślącego człowieka, nie mogło zostać, tak po prostu zaakceptowane; wszak gdyby K. W. nabył laptopa, to nie po to, aby go mieć, ale aby z niego korzystać, a nie mógł by tego robić, bez hasła (laptop miał naładowaną baterię, co ustalono w trakcie sprawdzenia w lombardzie, skoro go uruchomiono, więc nie mógł być przez dłuższy czas nie używany) . Naturalnym działaniem w takiej sytuacji byłoby dokonanie zmiany hasła, tymczasem tak nie było i tutaj oskarżony nie wyjaśnił w ogóle, dlaczego taki stan rzeczy zaakceptował.

Również sama chęć szybkiego zysku na zakupionym notebooku w atrakcyjnej cenie - przez zastaw w lombardzie - świadczy o tym, iż oskarżony doskonale wiedział, że komputer pochodzi z kradzieży i sam chciał się go jak najszybciej pozbyć. Wszak kupił go za 100 złotych i tego samego dnia zastawił w lombardzie za 250 złotych, zarabiając na tej transakcji, bez dania niczego od siebie, dokonania ulepszeń laptopa, kwotę 150 złotych. Tłumaczenia Ł. Z., iż najpierw kupił laptopa na prezent (choć od razu zastawił go w lombardzie, więc do rzekomego obdarowanego nie trafił), więc podjął decyzję o wydatkowaniu gotówki, a dopiero po tym, zaczął liczyć zasoby i przekonał się, że go na niego nie stać, gdyż –jak twierdził- nie otrzymał na czas wynagrodzenia nie są logiczne, stanowiąc wymyśloną próbę tłumaczenia się z zastawienia komputera. Pieniądze w domowej kasie i tutaj znowu w sukurs przychodzi doświadczenie życiowe, liczy się przed dokonaniem zakupów, a nie po ich zrobieniu.

Dla ustalenie przebiegów myślowych oskarżonego, spodziewania się, że nabyty w opisanych wyżej okolicznościach komputer pochodzi z nielegalnego źródła, nie ma większego znaczenia to, że legitymował się umową jego sprzedaży zawartą z K. W.. Choć słowo umowa jest tutaj na wyrost, ponieważ dokument ten to w istocie oświadczenie K. W., że sprzedał oskarżonemu ten sprzęt i jest on legalny. Brak w nim elementu koniecznego umowy sprzedaży, jakim jest określenie ceny z laptopa, czy też szczegółowych danych personalnych zbywcy czyli K. W.. Jak wspomniano niejasne okoliczności (a nie tylko jedna okoliczność) sprzedaży, a więc i nabycia, laptopa od K. W., były w swojej wymowie tak mocne i sugestywne, powodując, iż oskarżony nie miał możliwości wątpliwości, że nabywa coś pochodzącego z legalnego źródła od jego właściciela. Spisanie niechlujnego dokumentu, swoistego „zaświadczenia” o legalności, niczego nie

mogło tutaj zmienić, skoro w głowie Ł. Z. utrwalono fakty sprzedaży komputera bez opakowania, faktury, dowodu zakupu, zabezpieczonego hasłem, którego sprzedający nie znał, pokątnie na ulicy a nie forum, gdzie odbywa się legalna sprzedaż towarów, za 1/10 ceny, świadczące o pochodzeniu tej rzeczy; równie dobrze oskarżony mógłby zakupić na ulicy w bramie luksusowy samochód bez tablic rejestracyjnych i dokumentów od obywatela np. T. za połowę ceny, spisać na tę okoliczność umowę i uparcie twierdzić, że był święcie przekonany, że transakcja jest całkowicie zgodna z prawem, choć przybrany do obserwacji i oceny takiego zdarzenia przeciętny obywatel z pewnością by mu nie uwierzył. Dokument ten został spisany ze świadomością pochodzenia laptopa z czynu zabronionego, właśnie z obawy, iż w razie wpadki, będzie stanowił dowód niewinności oskarżonego; dlatego nieprzypadkowo znalazło się w nim oświadczenie, że komputer nie pochodzi z kradzieży, a zapomniano w nim o cenie, danych identyfikujących sprzedającego (nie ma nr Pesel, dowodu osobistego, miejsca zamieszkania, numeru telefonu) i ta treść również wskazuje, jaka była główna intencja jego powstania.

Sąd pozytywnie ocenił zeznania wszystkich świadków w sprawie. Zeznania K. M. i E. W. miały jedynie charakter pomocniczy. Natomiast K. W. szczegółowo opisał okoliczności związane z przebiegiem transakcji sprzedaży laptopa, który wcześniej ukradł siostrze. Sposób i treść relacji nie nasunęły żadnych wątpliwości co do wiarygodności i prawdziwości twierdzeń tego świadka, albowiem jego zeznania były konsekwentne, logiczne i spójne. Zeznania K. M. nie są dowodem niewinności oskarżonego. Świadek ten zaprzeczył, jakoby z zachowania oskarżonego Z. wynikało, że wiedział o tym, że nabył kradzioną rzecz. Wszak gdyby tak było i zauważył, to K. M. z uwagi na własne bezpieczeństwo po prostu nie przyjąłby komputera do lombardu. Ostatnią rzeczą, jaką oskarżony miałby interes zrobić, byłoby obnoszenie się, że kupił coś kradzionego. Kiedy laptopa zatrzymała Policja, oskarżony trzymając się logiki swojego postępowania, kierując się interesem ekonomicznym, stan swojej niewiedzy oznajmiał nadal. Przyznanie się K. M., iż znał rzeczywiste pochodzenie tego, co zastawił, stanowiłoby de facto przyznanie się do oszustwa właściciela lombardu.

Pozytywnie oceniono wydaną w sprawie opinie biegłego na okoliczność wyceny przedmiotowego laptopa marki L., którego wartość wynosi 907,80 zł. Sąd w pełni dał wiarę i podzielił przedstawioną argumentację o w opinii wydanej w toku postępowania przygotowawczego oraz w opinii uzupełniającej, albowiem są jasne i zupełne, a ponadto logiczne, zgodne z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy. Zostały sporządzone przez osobę, która dysponuje wiadomościami specjalnymi do stwierdzenia przedmiotowych okoliczności, brak jest zatem podstaw, by kwestionować ich wartość dowodową. Metoda szacowania wartości laptopa była przejrzysta. Biegły wziął pod uwagę wartość początkową komputera z faktury przedstawionej przez pokrzywdzoną i obniżył ją, uwzględniając stopień zużycia sprzętu do czasu zaboru i paserstwa. Zarzuty podnoszone przez obrońcę sprowadzające się do kwestionowania sposobu wyliczenia trafiały obok rzeczywistej treści opinii, ponieważ ekspert nigdy nie ustalał wartości notebooka w odniesieniu do oferty podobnego w parametrach laptopa, tylko do faktury za ten konkretny egzemplarz, zbyty za określoną cenę. To zaś, że biegły uzyskał kopię faktury, samodzielnie zwracając się do pokrzywdzonej, wbrew pozbawionemu szerszego uzasadnienia, wywodowi obrońcy, nie naruszało żadnego przepisu procedury dotyczącego przeprowadzenia tego rodzaju dowodu, ani też nie osłabiało zaufania do bezstronności biegłego. Skoro prokurator nie pofatygował się nawet o załączenie tej faktury do akt przed przesłaniem ich biegłemu, która była koronnym dowodem na wartość początkową wycenianej rzeczy, to uczynienie tego przez biegłego mogło świadczyć tylko o jego rzetelności i sprawności. Idąc tokiem rozumowania obrońcy, każda czynności biegłego zmierzająca do ustalenia wartości laptopa, jak chociażby zapoznanie się ze współczynnikami utraty wartości przez komputery przenośne, co biegły uczynił samodzielnie, bo nie było ich w aktach sprawy, należałoby potraktować – zgodnie z wolą obrony - jako „gromadzenie dowodów”, „samowolę”, co bez szerszego omówienia, należy uznać za absurd.

Sąd dał ponadto w pełni wiarę dowodom ze wszystkich ujawnionych na rozprawie dokumentów, albowiem zostały sporządzone rzetelnie, prawidłowo pod względem formalnym i zgodnie z obowiązującymi przepisami. Ich autentyczność i wiarygodność nie była kwestionowana przez żadną ze stron, ani nie stoi w sprzeczności z żadnym innym dowodem, a tym samym nie budzi wątpliwości.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego należy przyjąć, iż wina oraz sprawstwo Ł. Z. (1) w zakresie stawianego mu zarzutu, z uwzględnieniem zmian poczynionych przez sądu w opisie czynu nie budzą wątpliwości.

Zgodnie z treścią art. 291 § 1 kk kto rzecz uzyskaną za pomocą czynu zabronionego nabywa lub pomaga do jej zbycia albo tę rzecz przyjmuje lub pomaga do jej ukrycia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Przez nabycie rozumieć należy uzyskanie przez pasera od osoby władającej władztwa nad rzeczą. Uzyskanie władztwa nad rzeczą nastąpić musi za zgodą osoby władającej rzeczą dotychczas i zbywającej ją na rzecz nabywcy (por. K. Indeck, Przepęstwo paserstwa w kodeksie karnym z 1969 r. Analiza dogmatyczna, Łódź 1991, s. 63; O. Chybiński, Paserstwo w polskim prawie karnym, Warszawa 1962, s. 42; E. Pływaczewski, Przepęstwo paserstwa w ustawodawstwie polskim, Toruń 1986, s. 78 i n.; J. Makarewicz, Kodeks karny z komentarzem, s. 422). Może ono mieć charakter odpłatny, dokonujący się na przykład poprzez umowę sprzedaży rzeczy, zamiany itp. Może także nastąpić w formie nieodpłatnej, na przykład darowizny itp. Jak podkreśla się w orzecznictwie: "istotą paserstwa jest nabycie rzeczy uzyskanej za pomocą czynu zabronionego, przy czym nabycie nie musi mieć wcale charakteru odpłatnego, gdyż możliwe jest także w drodze czynności nieodpłatnej (darowizny). Dla bytu paserstwa nie jest także konieczne, aby doszło do uiszczenia zapłaty za rzecz, nawet wtedy, gdy nabycie ma charakter odpłatny" (por. wyrok SN z 13 marca 1986 r., II KR 44/86, OSNPG 1986, nr 12, poz. 169). Elementem charakterystycznym nabycia rzeczy przez pasera jest uzyskanie przez niego całkowitego władztwa nad rzeczą, które umożliwia mu postępowanie z rzeczą tak, jak gdyby był jej legalnym właścicielem (por. wyrok SN z 12 listopada 1986 r., II KR 315/86, OSNKW 1987, nr 7-8, poz. 67; zob. też W. Świda (w:) I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, Kodeks karny..., s. 659).

Nabycie rzeczy przez pasera następuje w złej wierze, tzn. w takich okolicznościach, w których nabywca wie, że rzecz pochodzi z czynu zabronionego, a zbywca tej rzeczy, który uzyskał ją za pomocą czynu zabronionego, nie jest w stanie przenieść na nabywcę praw do rzeczy, których sam nie posiada. Z tego powodu paser nie może, zgodnie z regułami prawa cywilnego, nabyć tej rzeczy na własność (por. K. Indeck, Przepęstwo paserstwa..., s. 63; E. Pływaczewski, Przepęstwo paserstwa..., s. 78). Stąd też przyjmuje się, że paserstwo w tej formie jest dokonane nie w chwili zawarcia umowy dotyczącej rzeczy (sprzedaży, zamiany, darowizny itp.), lecz w momencie przeniesienia posiadania rzeczy z osoby władającej faktycznie rzeczą na pasera.

Z poczynionych w sprawie ustaleń wynika, że oskarżony Ł. Z. (1) w dniu 4 kwietnia 2018 r. w P. przy ul. (...), nabył za 100 zł od K. W. (1) laptop marki L. co najmniej godząc się na to, że pochodzi on z czynu zabronionego. Tym samym oskarżony swoim zachowaniem w pełni wyczerpał znamiona czynu z art. 291 § 1 kk.

Oskarżony tej okoliczności zaprzeczał, ale okoliczności zakupu kradzionej rzeczy, zachowanie oskarżonego po jej nabyciu niezbitnie świadczą o jego świadomości, że nabywa ją od nieuprawnionego. Ustalenia faktyczne nie zawsze muszą bezpośrednio wynikać z konkretnych dowodów. Mogą one także wypływać z nieodpartej logiki wydarzeń stwierdzonej innymi dowodami, jeżeli owe wydarzenia są tego rodzaju, że stanowią oczywistą przesłankę, na podstawie której doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dana okoliczność istotnie miała miejsce (SA w Poznaniu, wyrok z 28.01.2012 r. sygn. akt II A Ka 570/01).

Sąd za popełniony przez oskarżonego czyn wymierzył mu karę 50 stawek dziennych grzywny po 20 złotych każda stawka. Uwzględniono z jednej strony karalność za przepęstwa, która była dla oskarżonego niekorzystna. Jednak nie mogła być wiodącą okolicznością, skoro oskarżony wcześniej nie dopuszczał się czynów przeciwko mieniu, jak również ostatnie przepęstwo popełnił w znacznej odległości czasowej od obecnego. Niska wartość komputera będącego przedmiotem paserstwa, niezwłoczne jej odzyskanie przez pokrzywdzoną obniżały społeczną szkodliwość czynu oskarżonego, który należy potraktować jako drobny występki. Ł. Z., mimo dokonań przepępczych ma pozytywną opinię środowiskową, pracuje, utrzymuje konkubinę i dzieci, co świadczy o zaczętych i w miarę stabilnym procesie resocjalizacji. Z przewagą okoliczności łagodzących, zdecydowano, iż karą adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, stanowiącą odpowiednią odpłatę za popełniony czyn będzie grzywna, której wymierzenie było możliwe z wykorzystaniem art. 37a kk. Wysokość stawki dziennej grzywny ustalono mając na uwadze, iż oskarżony podejmuje, w sposób niemal nieprzerwany, prace dorywcze, dające mu stałe źródło dochodu,

a jego rodzina wspierana jest świadczeniami z zabezpieczenia społecznego. Z drugiej strony uwzględniono niewielką wysokość zarobków Ł. Z. oraz okoliczność, iż musi wyżywić 3 dzieci.

Wobec braku podstaw do zwolnienia oskarżonego od kosztów sądowych, Sąd, na podstawie art. 627 kpk zasądził od niego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 197,66 zł tytułem kosztów sądowych oraz opłatę od wymierzonej kary grzywny w wysokości 100 zł.